

„Obawa”

1. Kiedy w głowie powstaje kolejne słowo
Następny rym – to powraca na nowo
I dręczy mnie bez przerwy. Nie daje mi spokoju
Śledzi każdy mój ruch. Przechadzam się nerwowo po pokoju
Ale hałas dosięga moich uszu
Atakuje znienacka, jak dzikie zwierze z buszu
Dociera na samo dno mojej świadomości
I wybucha wulkanem złości.
Dobrze wiem, że wiele schodów zostało mi do pokonania
Do oficjalnego na scenie powstania
Pierwszy krok stawiam, a razem z nim tyle znaków zapytania
Przytłaczają mnie tak, że tematu nie ogarniam
Mimo że się staram uwagi nie zwracać
To jebana obawa wciąż wraca
Z najczarniejszych zakamarków mojej duszy się wyłania
Paraliżuje czyny i zadaje pytania:
Gdzie ty idziesz, co? Gdzie ty idziesz? Gdzie ty idziesz? Gdzie ty kurwa gonisz?
Gdzie ty idziesz, co? Gdzie ty idziesz? Gdzie ty idziesz? Gdzie ty kurwa gonisz?

2. Często wybuchają obawy
Podstawowa, że nie dam rady
Ale to pierdołę! Bo pragnienie rymowania, bycia MC
Jest silniejsze od wszystkiego, co mniejsze
Ale to nie szczęście, lecz technika
Decyduje o poziomie reprezentowanym przeze mnie
Składanie wyrazów w mozaikę mym zajęciem
Kocham je nad życie, więc ćwiczę
Nie ma człowieka, który by się nie zastanawiał
Czy zrealizuje to, co sobie postanawiał
W tym miejscu wkrada się lęk. Fałszujący dźwięk.
Uważaj żebyś nie wymiękł
Bo Styx robi to, na co ma ochotę
I nie da zniszczyć tego, przez jakąś głupotę
Jak Bóg da, obawa nim nie zawładnie
I będzie tworzył, póki sam nie padnie!